

## I bądź mu Patronem...

I tak już od 90 lat o. Wenanty Katarzyniec patronuje „Rycerzowi Niepokalanej”. Nielatwe to były lata, tak jak i niełatwe było życie sługi Bożego.

### O. Wenanty Katarzyniec, sługa Boży

Józef Katarzyniec urodził się w Obydowie, niedaleko Lwowa, 7 października 1889 r. w ubogiej rodzinie chłopskiej. Był zdolny, pracowity i pilny. Od dziecka pragnął być kapłanem, ale jego rodziców nie było stać na opłacenie szkół. Uczył się więc sam i zarabiał na swoje potrzeby, udzielając korepetycji. W 1907 r. poprosił o przyjęcie do zakonu franciszkanów. Nie został jednak przyjęty. Franciszkanie polecieli mu zdać maturę i nauczyć się łaciny. Gdy rok później ponownie zapukał do furty klasztornej, został poddany egzaminowi z łaciny, mimo że miał świadectwo maturalne. W zakonie otrzymał imię Wenanty. Jako kleryk wyróżniał się pilnością w nauce i skrupulatnym wypełnianiem wszystkich przepisów zakonnych. Wiele czasu spędzał w kaplicy na modlitwie. Jego współbracia i przełożeni mówili o nim „święty”. 2 czerwca 1914 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Gdy w kilka dni później przybył do swojej rodzinnej parafii, by odprawić Mszę świętą prymicyjną, wybuchła wojna między Rosją a Austrią. Przez wioskę zaczęły się przemieszczać liczne oddziały wojska. Ludność panikowała. Większość mieszkańców chciała opuścić swe domy i udać się w inne bezpieczniejsze okolice. O. Wenanty przekonał swoich krajanów, by pozostali w domach, gdyż tak będzie najbezpieczniej. Po wojnie okazało się, że nikt z mieszkańców wioski nie ucierpiał. Szybko dał się poznać jako gorliwy kapłan. Dlatego przełożeni powierzyli o. Wenantemu obowiązek formacji młodych zakonników. Tę posługę pełnił prawie do końca życia. Był wyrozumiały, ale i stanowczy. Wprowadzał na nowo zwyczaj nazywania kapłanów zakonnych ojcami. Powtarzał, że człowiek musi nieustannie się kształcić. Swym podopiecznym pokazywał, że jako kapłani mają służyć. Uczył ich tego przede wszystkim swoim przykładem. Odwiedzał m.in. chorych z przytułku prowadzonego przez siostry józefitki.

Z o. Maksymilianem Kolbem spotkał się kilka razy. Od razu rozpoznali w sobie „bratnie dusze”, które dążą do świętości zarówno swoich współbraci, jak wszystkich ludzi. Od 1919 r. do 1921 r. pisywali do siebie listy, z których wyczytać można wielką troskę o zbawienie siebie i innych oraz miłość, jaką pałali do Jezusa i Niepokalanej. Sługa Boży był jednym z pierwszych kapłanów, którzy wstąpili w szeregi Rycerstwa Niepokalanej. Co więcej, zachęcił o. Maksymiliana do wydawania „Rycerza Niepokalanej”. Obiecał też, że będzie go wspierał w pracy wydawniczej i współpracował, pisząc artykuły. Pisał już bowiem artykuły do „Gazety Kościelnej”. Nie wywiązał się z tej obietnicy, gdyż śmierć przerwała jego życie. Ostatni okres życia spędził w Kalwarii Paławskiej. Zmarł cicho i spokojnie 31 marca 1921 r. O. Maksymilian nie zapomniał jednak o obietnicy swego współbrata: jemu przypisał fakt ukazania się pierwszego numeru „Rycerza” w styczniu 1922 r., jemu też powierzył patronat nad pismem, gdyż uważał go za świętego. Wielokrotnie w ciężkich momentach swego pisma polecał o. Wenantemu jego dalsze dzieje.

Także dziś redakcja „Rycerza Niepokalanej” przypisuje wstawiennictwu o. Wenantego nową maszynę drukarską oraz liczne codzienne łaski i opiekę, gdyż - jak wierzy - nie przestał on być Patronem teraz już razem ze św. Maksymilianem.

## Na garnuszku u rodziców

W macowym numerze „Rycerza” przeczytałam krótką wzmiankę o o. Wenantym. Mieszkam niedaleko Przemyśla, więc postanowiłam udać się na jego grób, by poprosić go o pracę i mieszkanie. Od kilku lat utrzymywali mnie rodzice. Mam dwójkę dzieci, mój mąż także nie miał pracy. Ta sytuacja była dla mnie upokarzająca. Nawet, gdy czasami mąż czyja otrzymywaliśmy pracę, to i tak nie byliśmy w stanie sami utrzymać się i skazani byliśmy, by być „na garnuszku u rodziców”. Odprawiłam nowennę do sługi Bożego i po niej wraz z mężem otrzymaliśmy propozycję pracy na stałe. Co ciekawe, sami w tym okresie nie szukaliśmy pracy, ona jakby sama do nas przyszła. Pracodawca męża zaproponował mieszkanie służbowe na bardzo dobrych warunkach. W ten sposób spełniły się nasze marzenia o pracy i mieszkaniu. W dowód wdzięczności postanowiliśmy powierzyć nasze życie Niepokalanej, oddając się Jej na własność i wstępując w szeregi Rycerstwa Niepokalanej.

Magda Tarnowska, 2011 r.

## Modlitwa

Boże w Trójcy Jedyny, bądź uwielbiony za wszelkie dobra, którymi napeliłeś sługę Twego Wenantego; on przez życie według rad ewangelicznych i gorliwą posługę kapłańską w Kościele stał się przykładem dla Twoich wiernych. Wynieś, Panie, tego sługę Twego na ołtarze, abyśmy lepiej mogli Tobie służyć, mnie zaś udziel łaski, o którą pokornie proszę za jego wstawiennictwem. Przez Chrystusa Pana naszego.

Amen.

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

---

*I bądź mu Patronem...*, Rycerz Niepokalanej 3(670)2012, s. 30-31.